

Sygn. akt I ACa 51/20

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lipca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Beata Kozłowska

Sędziowie: Dorota Markiewicz

del. Anna Strączyńska (spr.)

Protokolant: Konrad Stanilewicz

po rozpoznaniu w dniu 24 czerwca 2020 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa S. K.

przeciwko Redaktorowi Naczelnemu (...) "(...)" w W.

o nakazanie publikacji sprostowania

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 18 grudnia 2019 r., sygn. akt XXIV C 875/19

**I. oddala apelację,**

**II. zasądza od Redaktora Naczelnego (...) „(...)” w W. na rzecz S. K. kwotę 540 zł (pięćset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Anna Strączyńska Beata Kozłowska Dorota Markiewicz

**Sygn. akt I ACa 51/20**

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 29 sierpnia 2019 r., zmodyfikowanym pismem procesowym z dnia 12 grudnia 2019 r., S. K. wniósł o zobowiązanie Redaktora Naczelnego „(...)” w W. do sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w materiale prasowym (...), który ukazał się w (...) „(...)” w dniu 07 września 2018 r. Zgodnie z żądaniem pozwu, sprostowanie miało nastąpić poprzez bezpłatne umieszczenie na stronie tytułowej (...), nie później niż w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, tą samą czcionką, sprostowania o następującej treści:

„SPROSTOWANIE

Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7.09.2018 r. w artykule „(...) (...)”, że skłamałem uzasadniając przyczyny braku (...) w rejestrze pedofilów. Moje słowa „(...)” tak jak każdego innego obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam (...) (w rejestrze jawnym) oznacza, że (...) nie popełniali najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)”

oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.

S. K.

/adres do wiadomości redakcji/”

Powód wniósł również o zasądzenie kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego według spisu kosztów, względnie - o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

W odpowiedzi na pozew z dnia 11 grudnia 2019 r. Redaktor Naczelny (...) „(...)” wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda zwrotu faktycznie poniesionych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego przed sądem I instancji według norm przepisanych.

**Wyrokiem z dnia 18 grudnia 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił wniosek powoda i - w punkcie pierwszym orzeczenia - nakazał Redaktorowi Naczelnemu „(...)” w W. opublikowanie sprostowania informacji zawartych w materiale prasowym „(...)” opublikowanym w dniu 7 września 2018r. w (...) „(...)”, poprzez umieszczenie na stronie tytułowej tą samą czcionką, którą został wydrukowany prostowany tekst, w terminie 7 dni roboczych od dnia uprawomocnienia się wyroku, sprostowania o następującej treści:**

**„SPROSTOWANIE**

**Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7 września 2018 r. w artykule „(...)”, że skłamałem uzasadniając przyczyny braku (...) w rejestrze pedofilów. Moje słowa oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód czy przynależność do grupy społecznej, nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.**

S. K.

/adres do wiadomości redakcji/”;

**Nadto, Sąd Okręgowy zasądził od Redaktora Naczelnego (...) „(...)” w W. na rzecz powoda kwotę 1.337 zł tytułem kosztów procesu, w tym kwotę 737 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego (punkt drugi wyroku).**

Przywołane rozstrzygnięcie oparte zostało ustaleniach faktycznych Sądu Okręgowego, według których w dniu 07 września 2018 r. w (...) „(...)” (wydanie tzw. „papierowe”), na pierwszej stronie ukazał się artykuł pt. (...) Publikacja odnosiła się do Rejestru Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym (tzw. rejestr pedofilów) i braku w nim (...) jako sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej. W treści artykułu zacytowano odpowiedź S. K. na zawarte w podtytule publikacji pytanie, tj. odpowiedź

o następującej treści: „(...)”, tak jak każdego innego, obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam (...) (w rejestrze jawnym), oznacza, że (...) nie popełniają najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)”. Autor przedmiotowego tekstu wskazał nadto, że S. K. jest radcą prawnym, byłym (...) rzecznikiem Ministerstwa (...) oraz członkiem komisji weryfikującej (...) repywatyzację.

W dalszej części wskazano zaś, że „J. i jego szef minister Z. Z. (1) to twórcy tzw. rejestru pedofilów – listy najbardziej agresywnych przestępców seksualnych. Jego jawność w założeniu twórców miała dawać społeczeństwu kontrolę, czy gdzieś pod domem, szkołą nie kręci się – jak mówił Z. – „bestia”. Następnie w tekście publikacji znalazło się następujące stwierdzenie: „W kompanii wyborczej J. wypominano, że na liście brak nazwisk (...) skazanych za pedofilię. K., odpierając te zarzuty, powiedział nieprawdę, by chronić przełożonego”.

Następnie tekst odnosi się do osoby P. K. (...), który to – jak wskazano – w okresie od 2002 r. do 2012 r. „znęcał się seksualnie nad dziećmi”, „molestował”, został także skazany za gwałt na małoletnim (z art. 197 § 1 kk) – w kontekście powyższego w treści publikacji wskazano, że „Na liście J. i Z.(...) nie ma”. W kolejnej części artykułu autor wskazał, że „S. K. twierdzi, że aby pedofil znalazł się na jawnej liście, musi dokonać gwałtu i dlatego (...) na liście nie ma.”

Jak odnotował Sąd Okręgowy, pismem z dnia 27 września 2018 r. S. K., wystąpił do Redaktora Naczelnego (...) „(...)” z żądaniem opublikowania sprostowania do materiału prasowego zatytułowanego „(...)” (...), opublikowanego w dniu 07 września 2018 r. w papierowym wydaniu (...) (...), w najbliższym przygotowywanym do druku numerze, a w przypadku braku możliwości technicznych w numerze następnym, nie później jednak niż w terminie 7 dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania, w sposób określony przepisami ustawy, tj. w szczególności tą samą czcionką, co opublikowany materiał i na stronie tytułowej (...) „(...)”, o następującej treści:

#### „SPROSTOWANIE

Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7.09.2018 r. w artykule „(...)” (...), że skłamałem uzasadniając przyczyny braku (...) w rejestrze pedofilów. Moje słowa „(...)” tak jak każdego innego obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam (...) (w rejestrze jawnym) oznacza, że (...) nie popełniali najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)” oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.

S. K.

/adres do wiadomości redakcji/”

Następnie, jak ustalił Sąd pierwszej instancji, w piśmie z dnia 09 października 2018 r. (data wpływu do kancelarii pełnomocnika powoda – 18 października 2018 r.) Redaktor Naczelny (...) „(...)” odmówił publikacji sprostowania. Swoje stanowisko uzasadnił w ten sposób, iż nadesłane sprostowanie nie odpowiada wymogom rzeczowości, pozostaje także bez związku z literalną treścią materiału prasowego, a kwestionowane informacje podane zostały bez rozróżnienia, które z nich są nieprawdziwe a które nieścisłe, nadto bez wskazania na czym owa nieprawdziwość lub nieścisłość miałyby polegać. Wskazano, że wymienione przez powoda zdania przedmiotowego artykułu nie stanowią pewnego całościowego, logicznego fragmentu, tylko stanowią nieuporządkowany zbiór zdań dowolnie wybranych z różnych miejsc publikacji, a taki zabieg pozbawia je odpowiedniego kontekstu, jednocześnie może rzutować na wymowę i znaczenie takiego stwierdzenia. Nadto, w treści pisma z dnia 09 października 2018 r. Redaktor Naczelny wskazywał, że sformułowanie „skłamał” jest w swej treści odmienne od „powiedział nieprawdę” i stanowi pojęcie ocenne, w zasadzie niepodlegające sprostowaniu. Co więcej w ocenie Redaktora Naczelnego sprostowanie nie odpowiada wymogom art. 31a ust. 4 ustawy Prawo prasowe i wykracza poza dopuszczalną prawem objętość.

Sąd Okręgowy zauważył, iż przedmiotowym piśmie wskazano ponadto, że wnioskowane sprostowanie nie znajduje odzwierciedlenia w treści przedmiotowego artykułu prasowego. W treści sprostowania mowa bowiem o tym, iż nieprawdziwa jest informacja, że powód skłamał uzasadniając przyczyny braku (...) w rejestrze pedofilów. Zdaniem Redaktora Naczelnego taka informacja nie została umieszczona w treści publikacji prasowej. Autor publikacji nie użył słowa „skłamał”. W brzmieniu powołanych przez powoda fragmentów tekstu nie pada stwierdzenie o tym, że powód „skłamał” a działanie powoda określono jako „powiedzenie nieprawdy”. Wobec tego, zdaniem Redaktora Naczelnego, samo sprostowanie pozostaje bez związku z uzasadnieniem wniosku o sprostowanie. W treści tekstu nie znajdują się stwierdzenia, jakoby powód „skłamał”.

W dalszej części pisma redaktor naczelny ponosił, że stwierdzenie „skłamał” ma znaczenie ocenne, i jako takie w zasadzie nie podlega sprostowaniu. Między słowem „skłamał” a „powiedział nieprawdę” istnieje „kolosalna różnica”, chociażby w kontekście intencji.

W uzasadnieniu odmowy uwzględniono ponadto, iż w przywołanym piśmie autor wskazał, że żądanie sprostowania nie odpowiada wymogom art. 31a ust. 4 ustawy Prawo prasowe; wnioskowane sprostowanie wykracza poza dopuszczalną prawem objętość – przedmiotem sprostowania jest zwrot „(...) celowo nie ujawniono w rejestrze”, tak więc liczba znaków (ze spacjami) sprostowania kilkukrotnie przekracza objętość fragmentu będącego rzekomo jego przedmiotem.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy, których prawdziwość nie była kwestionowana przez strony i których wiarygodność nie budziła wątpliwości Sądu.

Rozważania merytoryczne co do zasadności powództwa Sąd Okręgowy rozpoczął od oceny trafności zarzutu braku legitymacji czynnej po stronie powoda.

Sąd zauważył, że powód swoje roszczenie wywodzi z przepisów ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm. - dalej u.p.p.). Tymczasem, zgodnie z art. 31a u.p.p., redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną. Posiłkując się poglądami doktryny oraz judykatury Sąd pierwszej instancji doprecyzował, iż ową osobą zainteresowaną jest ten, kogo dotyczą przedstawione w materiale prasowym okoliczności i na kogo wpływają opinie formułowane o nim lub o instytucji czy organizacji, z którą jest związany lub

z którą się identyfikuje (A. Owczarek, Praktyka sądowa w sprawach ochronę dóbr osobistych na tle prawa prasowego, Biblioteka Sędziego nr 53, Warszawa 1987 cyt. za: J. Sobczak, Komentarz do art. 33 ustawy – Prawo prasowe, LEX 2008, teza 8; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 maja 1998 r., I ACa 255/98).

Zdaniem Sądu Okręgowego nie ulegało wątpliwości, że informacje i interpretacja faktów formułowane w spornym materiale prasowym dotyczą osoby powoda - zarówno jako osoby fizycznej, polityka i urzędnika państwowego. Jak stwierdził Sąd pierwszej instancji, w treści spornego materiału brak jest dookreślenia, że dotyczy on wyłącznie działalności Ministerstwa (...) (w kontekście powstałego w tym resorcie projektu ustawy dotyczącej tzw. rejestru pedofilów). Fragment artykułu odnosi się do osoby powoda jako podmiotu zabierającego głos w dyskusji – bez wskazania, w czyim imieniu wygłasza pogląd. Co zamiennie, autor publikacji wskazał na szereg funkcji pełnionych przez powoda (zarówno w przeszłości, jak i obecnie), a co więcej zarówno w sferze publicznej jak zawodowej. Nadto, żądanie sprostowania dotyczyło tekstu cytującego wypowiedź powoda umieszczoną na portalu społecznościowym, z konta opatrzonego imieniem i nazwiskiem powoda. W tym kontekście, w ślad za stanowiskiem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, w uzasadnieniu orzeczenia podkreślono, iż powództwo o opublikowanie sprostowania ma na celu umożliwienie społeczeństwu dostępu do wszechstronnej informacji o opisywanych zdarzeniach, a przynajmniej pozwienie na zapoznanie się ze stanowiskiem podmiotu, którego dotyczą treści zamieszczone w materiale prasowym, ponadto sprostowanie prasowe nie stanowi obiektywnej wypowiedzi co do faktów, która ma na celu zastąpienie faktów nieprawdziwych faktami prawdziwymi, a tym samym odwołanie uprzednio opublikowanych informacji nieprawdziwych. Sprostowanie prasowe jest wypowiedzią zainteresowanego o faktach, które w jego ocenie są nieprawdziwe lub nieścisłe (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 21 grudnia 2016 r., I ACa 1513/16)

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy odwołał się do treści art. 39 u.p.p., zgodnie z którą jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5, zainteresowany podmiot, o którym mowa w art. 31a ust. 1 lub 2, może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania. Roszczenie wygasa, jeżeli nie będzie dochodzone w ciągu roku od dnia opublikowania materiału prasowego. Jak stwierdził Sąd Okręgowy, powód

zrealizował przesłanki wynikające z powyższej regulacji. Powód wystąpił bowiem do Redaktora Naczelnego (...) z zachowaniem wymaganego terminu 21 dni, którego bieg rozpoczął się w dniu 07 września 2018 r. Pozwany natomiast odmówił publikacji sprostowania, po czym w dniu 28 sierpnia 2019 r. zostało złożone powództwo przy zachowaniu przepisanej terminu roku od daty publikacji.

Analiza tekstu publikacji oraz żądanego sprostowania doprowadziła Sąd Okręgowy do wniosku, iż sprostowanie spełniło wszelkie normatywne warunki

i obligowało Redaktora Naczelnego (...) „(...)” do opublikowania repliki powoda. Po pierwsze, treść sprostowania zawiera imię, nazwisko oraz podpis powoda, podany został adres korespondencyjny powoda, zaś pod treścią żądanego sprostowania widniało stwierdzenie „adres do wiadomości redakcji”, co - w ocenie Sądu pierwszej instancji - w całości wypełnia wymogi określone w art. 31a ust. 4 i 5 u.p.p. Sąd Okręgowy nie dostrzegł również podstaw do uznania, jakoby treść sprostowania nie pochodziła od powoda. W treści sprostowania (w jego końcowej części) znajduje się imię i nazwisko powoda. Powyższe - jak oceniono - jednoznacznie wskazuje na to, kto jest autorem publikowanego sprostowania. Sprostowanie ma krótką formę, uwzględniającą dopuszczalną prawnie objętość tekstu sprostowania, składającą się jedynie z dwóch zdań, z których drugie sformułowane jest w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Wszystkie powyższe uwagi pozwalają przyjąć, że sprostowanie nie wprowadza w błąd czytelników (...).

W interpretacji Sądu Okręgowego, wbrew stanowisku pozwanego, nie zaszła żadna ze wskazanych w art. 33 u.p.p. okoliczności uzasadniających odmowę opublikowania sprostowania. Sąd pierwszej instancji szczególną uwagę zwrócił na zawarty w art. 31a u.p.p. wymóg, iż żądać sprostowania można tylko w przypadku opublikowania wiadomości nieprawdziwych lub nieścisłych. W ślad za poglądem wyrażonym przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 16 listopada 2016 r. (VI ACa 1644/16) podkreślił, że zasadniczą funkcją sprostowania jest umożliwienie zainteresowanemu, a więc osobie, której dotyczą fakty przytoczone w sprostowanym materiale prasowym (art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe), przedstawienia własnej wersji zdarzeń. Instytucja sprostowania stanowi szczególny mechanizm prawa prasowego pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, umożliwia zainteresowanemu zajęcie własnego stanowiska i przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Przedmiotem sprostowania są zatem informacje (fakty) nieprawdziwe zdaniem wnoszącego o sprostowanie. W świetle tej koncepcji redaktor naczelny nie ma prawa odmówić sprostowania danej informacji na tej tylko podstawie, że wedle jego oceny fakty zawarte w informacji prasowej są prawdziwe. Ani redaktor naczelny, ani sąd, w przypadku przeniesienia sporu na drogę sądową, nie jest upoważniony do badania, czy wiadomość, która ma być sprostowana, jest obiektywnie (rzeczywiście) prawdziwa lub ścisła, ani czy sprostowanie jest obiektywnie (rzeczywiście) prawdziwe i ścisłe. Może on jedynie badać inne przesłanki wskazane w prawie prasowym uzasadniające odmowę publikacji sprostowania. Z kolei w przypadku wystąpienia uprawnionego z roszczeniem na podstawie art. 39 prawa prasowego sąd powinien badać jedynie przesłanki, o jakich mowa w tym przepisie:

w przypadku odmowy opublikowania sprostowania - czy zachodzą uzasadnione podstawy do takiego stanowiska redaktora naczelnego. Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy za oczywiste uznał, że jeśli osoba zainteresowana tekstem oceni - według jej wiedzy i przekonania - zawarte w nim wiadomości za nieprawdziwe lub nieścisłe, ma prawo domagać się zamieszczenia stosownej repliki na zamieszczony materiał prasowy.

W uzasadnieniu orzeczenia stwierdzono również, że tekst sprostowania wprost odnosi się do artykułu z dnia 07 września 2018 r., odwołuje się do konkretnych sformułowań zawartych w materiale prasowym oraz wskazuje, które z fragmentów

tekstu są zdaniem powoda nieprawdziwe, przy czym powód argumentuje zwięźle swoją wersję zdarzeń. W konsekwencji, zdaniem Sądu Okręgowego, nie sposób było uznać za słuszne twierdzenia pozwanego Redaktora Naczelnego, jakoby tekst sprostowania był sformułowany w sposób nierzeczowy oraz że nie istnieje literalny związek z treścią przedmiotowego artykułu prasowego.

Sąd wskazał także, że tytuł publikacji „(...)” sugeruje, że nazwiska osób (...) nie widnieją w jawnym rejestrze, a nadto tekst naprowadza czytelnika na odpowiedź, dlaczego taki stan rzeczy istnieje. Materiał prasowy został oparty o historię (...) skazanego za przestępstwo zgwałcenia małoletniego ministranta. W tekście wskazano, że mimo prawomocnego wyroku skazującego, (...) nie został umieszczony w jawnym rejestrze pedofilów.

W odpowiedzi na dyskusję na forum publicznym, głos zabrał powód, co zostało opisane na łamach (...) „(...)” w następujący sposób: „(...) tak jak każdego innego obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam (...) (w rejestrze jawnym) oznacza, że (...) nie popełnili najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)” – tak na to pytanie na T. odpowiedział S. K., radca prawny, były (...) rzecznik Ministerstwa (...), dziś członek komisji weryfikującej (...) reprivatyzację.” Następnie autor tekstu wprost wskazał, że powyższa wypowiedź powoda stanowi „nieprawdę”. Wobec tego jako uzasadnione i uprawnione Sąd Okręgowy uznał dalsze kroki powoda, który korzystając z ustawowych uprawnień złożył wnioski o sprostowanie wskazanego powyżej fragmentu tekstu. Tym samym powód odniósł się do przedmiotowego materiału – w odpowiednich jego fragmentach – oraz ustosunkowując się do jego treści podał swój punkt widzenia i swoją wersję zdarzeń.

W realiach niniejszej sprawy tekst sprostowania (po modyfikacji żądania pozwu) zawiera jedynie wskazanie nieprawdziwej zdaniem powoda informacji oraz przeciwstawia temu rzeczowy punkt widzenia powoda.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie sposób twierdzić o nierzeczowości sprostowania, podczas gdy powód w krótkim sprostowaniu po modyfikacji wskazał na konkretny fragment (jego zdaniem) nieprawdziwej publikacji. Dodatkowo w ocenie Sądu pierwszej instancji, analiza treści sprostowania nie pozostawia wątpliwości do jakich zawartych w publikacji informacji powód się odnosi. Nierzeczowość nie przejawia się również w tym, że poszczególne fragmenty sprostowania mają charakter oświadczenia lub komunikatu. Wątpliwości nie budzi bowiem, że dotyczą one zainteresowanej osoby, tj. S. K., a sprostowanie jako całość jest opatrzone jego podpisem. Jak uznano, sposób sformułowania sprostowania wskazany przez powoda nie wprowadza czytelnika w błąd.

Sąd Okręgowy zauważył, że treść sprostowania nie może powtarzać fragmentu artykułu, a powód dostosował tekst postulowanej repliki do powyższego wymogu dopiero w drodze modyfikacji powództwa, usuwając z jego pierwotnego brzmienia fragment: „(...) tak jak każdego innego obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam (...) (w rejestrze jawnym) oznacza, że (...) nie popełniali najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)”. Tymczasem zasadniczo przedmiotem procedowania w procesie o sprostowanie materiału prasowego winien być tekst sprostowania tożsamy z tym, który został przedłożony przez powoda na etapie „przedsądowym” (tj. we wniosku do Redaktora Naczelnego). Niemniej, w ocenie Sądu Okręgowego, modyfikacja w tym zakresie mieści się w dopuszczalnej ingerencji w treść sprostowania, do której uprawniony byłby sąd w niniejszej sprawie. Dlatego też przedmiotowa modyfikacja odniosła zamierzony przez powoda i dopuszczalny procesowo skutek.

Jak podkreślił Sąd I instancji, sprostowanie może polegać jedynie na zaprzeczeniu podanych w publikacji informacji i nie stanowi to okoliczności świadczącej o jego nierzeczowości. Samo zaprzeczenie wyraża już stanowisko wnioskodawcy odnośnie do danego fragmentu wypowiedzi. Nadto w odniesieniu do charakteru niektórych informacji zawartych w tekście niemożliwym byłoby przedstawienie ich w sposób inny niż przez negację. W tym przypadku sprostowanie zawiera też uzasadnione przedstawienie stanowiska osoby zainteresowanej odnośnie do zasad funkcjonowania rejestru, czyli tematu publikacji.

Za nieuzasadniony uznano zarzut nadużycia prawa przez powoda. Zdaniem Sądu Okręgowego, wobec modyfikacji żądania, nie sposób twierdzić, jakoby w treści sprostowania znalazł się powtórzony fragment przedmiotowego materiału prasowego.

W tym zakresie twierdzenia pozwanego (k. 60) stały się nieaktualne. Jako nieuzasadnione w kontekście zarzutu nadużycia prawa podmiotowego uznano twierdzenia, iż następnego dnia po spornej publikacji pozwany dokonał „autosprostowania” poprzez wskazanie przepisu karnego, który był podstawą skazania duchownego opisanego w artykule. W ocenie Sądu pierwszej instancji, tego rodzaju wzmianka w wydaniu (...) nie odnosi się w żadnej mierze do przedmiotu niniejszego postępowania. Działania podjęte w tym zakresie nie powodują wygaśnięcia prawa powoda do skorzystania z prawa do przedstawienia własnego punktu widzenia, w związku z publikacją odnoszącą się do jego wypowiedzi oraz interpretacji wyводу powoda w świetle kategorii prawdziwości, bądź nieprawdy.

Odnosząc się do twierdzeń strony pozwanej, iż w spornym materiale prasowym nie pada stwierdzenie, że powód „skłamał”, a także, że sformułowanie to ma charakter oceny i tym samym prowadzi do niezasadności opublikowania sprostowania, Sąd Okręgowy uznał, że akceptacja tego zarzutu niweczyłaby cel instytucji sprostowania. Wszak, sprostowanie służy temu, by odbiorca danej treści, zawartej w np. w publikacji prasowej, mógł poznać rzeczowy punkt widzenia osoby, do której odnosi się tekst. Sam zaś zwrot „skłamać” a „powiedzieć nieprawdę” w potocznym odbiorze społecznym nie wykazuje żadnych różnic językowych.

Zdaniem Sądu Okręgowego w realiach niniejszej sprawy nie sposób również dopatrzeć się słuszności zarzutu naruszenia art. 31a ust. 6 ustawy prawo prasowe, a to wobec twierdzeń pozwanego, jakoby tekst sprostowania przekraczał dwukrotność objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy. Z porównania (choćby wizualnego) obszerność sprostowania (zwłaszcza po modyfikacji) z fragmentami spornego tekstu, wynika oczywisty wniosek, iż nie doszło do realizacji negatywnej przesłanki z przytoczonego powyżej przepisu.

Zdaniem Sądu Okręgowego niezbędne było zamieszczanie w wyroku informacji co do sposobu i formy publikacji sprostowania, tak jak zresztą żądał tego powód, tj. poprzez zamieszczenie sprostowania na stronie tytułowej (...), tym samym rozmiarem czcionki, co sporny artykuł. Orzeczenie to zapewni w pełni realizację prawa powoda do sprostowania poprzez umieszczenie go w takiej samej formie wizualnej, jak prostowany artykuł. O powyższym traktuje zresztą wprost treść art. 32 ust 4 u.p.p., który stanowi, że sprostowanie w drukach periodycznych powinno być opublikowane w tym samym dziale i taką samą czcionką, co materiał prasowy, którego dotyczy, pod widocznym tytułem "Sprostowanie".

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., tj. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, w związku z § 20 oraz § 8 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie. Na koszty procesu poniesione przez powoda złożyły się: opłata od pozwu w kwocie 600 zł, koszty zastępstwa procesowego w kwocie 720 zł oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł, łącznie 1.337 zł.

**Pozwany zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości**, zarzucając mu:

1) naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisów:

a) art. 31a ust. 1, 4 i 6, art. 33 ust. 1 pkt 1 i 3, art. 33 ust. 2 pkt 2 oraz art. 39 ust. 1 ustawy - Prawo prasowe poprzez błędne przyjęcie, że powodowi - osobie fizycznej przysługuje prawo zamieszczenia polemicznego „sprostowania” odnoszącego się do artykułu z (...) (...), chociaż „sprostowanie” to nie wypełniało wymogu rzeczowości przewidzianej ustawą, nie dotyczyło wiadomości obiektywnie nieprawdziwych albo nieścisłych, nie dotyczyło faktów wskazanych w artykule, ograniczało się w zasadzie do hasłowego zaprzeczenia bez przedstawienia „własnej wersji zdarzeń”, a także poprzez błędne przyjęcie, że powód - osoba fizyczna ma w tej sprawie przymiot osoby zainteresowanej; nadto poprzez przyjęcie, że sprostowanie może odnosić się dowolnie do publikacji prasowej bez jakiegokolwiek odniesienia do konkretnych, wskazanych fragmentów tej publikacji (które rzeczywiście byłyby obiektywnie nieprawdziwe lub nieścisłe) i precyzyjnego ustalenia (w zderzeniu z tymi konkretnymi fragmentami), czy sprostowanie odpowiada wymogom dotyczącym rzeczowości i objętości, a wreszcie także poprzez błędną konstrukcję sprostowania i brak spełnienia wymogów formalnych z art. 31 a ust. 4 prawa prasowego; nadto poprzez błędne uznanie, że powód może modyfikować żądane wnioskiem sprostowanie poprzez zmianę jego treści na etapie procesu sądowego (po upływie roku od daty publikacji);

b) art. 6 k.c. w zw. z 31 a ust. 1 ustawy - prawo prasowe - poprzez błędne przyjęcie, że powód, bez przedstawienia jakichkolwiek dowodów w sprawie (tu nie obowiązuje - jak w sprawach o ochronę dóbr osobistych - reguła odwróconego dowodu) może dowolnie podnosić nieprawdziwość lub nieścisłość wszelkich sformułowań rzekomo zawartych w publikacji prasowej, co Sąd niejako zobowiązany jest z automatu - bez namysłu i merytorycznego badania - potwierdzić swoim wyrokiem;

c) art. 32 ust. 4 ustawy - Prawo prasowe poprzez sprzeczne z ustawą określenie miejsca publikacji nakazanego sprostowania;

d) art. 5 k.c. poprzez nieuwzględnienie zarzutu nadużycia prawa przez powoda - S. K., a w tym korzystanie przez niego z prawa do publikacji sprostowań w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego i dobrego obyczaju, zwłaszcza w przypadku „sprostowań”, które nie dotyczą bezpośrednio konkretnych treści publikacji prasowej, zaprzeczają wyłącznie ocenom a nie faktom i w zasadzie wprowadzają w błąd czytelników; nadto poprzez nieuwzględnienie zarzutu, że żądane sprostowanie jest de facto powtórzeniem treści zawartych już w kwestionowanym materiale prasowym;

2) naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy poprzez:

a) błąd w ustaleniach faktycznych i przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) polegające na zupełnie dowolnych odniesieniach do przedmiotu sprawy, w tym całkowicie błędne ustalenie, że w świetle zgromadzonych w sprawie materiałów S. K. może mieć w tej sprawie przymiot osoby bezpośrednio zainteresowanej; nadto poprzez błędne ustalenie, że żądane sprostowanie jest korektą opisowych wiadomości nieprawdziwych lub nieścisłych zawartych w artykule (gdy w rzeczywistości dotyczyło ono oceny);

b) art. 328 § 2 kpc (art. 327<sup>1</sup> § 1 k.p.c.) poprzez sporządzenie wadliwego uzasadnienia wyroku, a w tym niewystarczające wyjaśnienie wszystkich aspektów prawnych dotyczących instytucji sprostowania prasowego oraz brak dokładnego odniesienia się do wszystkich zarzutów pozwanego podnoszonych w toku procesu, w tym na skutek ograniczenia się w znacznej mierze do teoretycznych rozważań na temat instytucji sprostowania prasowego, przy jednoczesnym zaniechaniu przeprowadzenia konkretnych dowodów, ustaleń i wyjaśnień dotyczących tej konkretnej sprawy a w szczególności brak odpowiednich rozważań Sądu dotyczących podstawowej tu kwestii, tj. przymiotu osoby zainteresowanej, objętości sprostowania, czy wreszcie możliwości modyfikacji sprostowania (na etapie procesu).

Wskazując na podstawy apelacji opisane powyżej, pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie poprzez oddalenie w całości powództwa S. K. o nakazanie sprostowania, ewentualnie - uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpatrzenia przez sąd pierwszej instancji. Nadto skarżący zażądał zasądzenia zwrotu faktycznie poniesionych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych za obie instancje.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja wywiedziona przez pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Jeśli chodzi o zarzuty naruszenia prawa materialnego, to nie sposób się z nimi zgodzić.

Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że powód działający we własnym imieniu jako osoba fizyczna ma prawo do żądania sprostowania. Dla przypomnienia tylko należy wskazać, że instytucja sprostowania jest swoistą przeciwwagą dla wolności prasy. Prasa nie zawsze bowiem rozpowszechnia prawdziwe informacje i stąd konieczne było zagwarantowanie również drugiej stronie możliwości wypowiedzenia się w odniesieniu do przekazywanego przez media stanu faktycznego. Obecnie w doktrynie

i orzecznictwie dominuje koncepcja subiektywnej prawdy zainteresowanego. Nie chodzi więc w sprostowaniu o prawdę jako taką, ale o umożliwienie zabrania głosu stronie przeciwnej w tym samym miejscu i w czasie, w którym jej zdaniem doszło do podania nieścisłego lub nieprawdziwego faktu (za: Elżbieta Czarny-Drożdżejko, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Jana Pawła II, Kraków 2017, str. 11-12).

Za w/w autorką Sąd Apelacyjny wskazuje, że sprostowanie pełni cztery funkcje: wychowawczą, prewencyjną, informacyjną i odszkodowawczą. Dwie pierwsze nakierowane są na media. Funkcja wychowawcza ma charakter

uświadamiający, a więc pokazuje mediom, że w razie podania informacji nieścisłej lub nieprawdziwej będą musiały zamieścić za darmo materiał prasowy pochodzący od zainteresowanego.

Z kolei funkcja prewencyjna może przybrać charakter ogólny lub indywidualny. Samo istnienie przepisów o sprostowaniu wskazuje mediom i ich właścicielom, że w razie podania informacji w niewłaściwy sposób osoba zainteresowana ma możliwość odplacenia tą samą monetą, zajmując część miejsca w gazecie, które pierwotnie przeznaczone było na materiał odredakcyjny. W konkretnym zaś przypadku, gdy redaktor naczelny ma obowiązek umieścić sprostowanie, oddziałuje to na przyszłość, tak aby nigdy więcej nie rozpowszechniał wiadomości nieścisłych lub nieprawdziwych,

a więc aby rzetelniej sprawdzał publikowane materiały pod względem faktograficznym.

Z kolei funkcja informacyjna jest istotna dla społeczeństwa, gdyż dzięki temu ma możliwość otrzymania wiadomości pochodzących od samego zainteresowanego, a więc poznania jego wersji prawdy czy uściślenia opublikowanej przez dziennik lub czasopismo informacji. Stąd warunki publikacji sprostowania zostały tak dopracowane, aby mogło ono dotrzeć do identycznej grupy odbiorców będących czytelnikami informacji prostowanej. Ostatnia funkcja odnosi się do samego zainteresowanego, dla którego sprostowanie jest pewnym rodzajem naprawiania szkód wyrządzonych wskutek podania informacji nieprawdziwej lub nieścisłej. Daje mu bowiem satysfakcję, że media są zobligowane do przedstawienia jego wersji zdarzeń czy uściślenia podanych wcześniej informacji.

Sąd Najwyższy wskazuje, że sprostowanie ma zatem za zadanie przede wszystkim zapewnić drugiej stronie możliwość wypowiedzenia się w odniesieniu do podanych – jej zdaniem nieprawdziwych – informacji na temat faktów. Istota sprostowania polega na przyznaniu poszkodowanemu uprawnienia do przedstawienia swojego stanowiska, swojej wersji co do faktów zawartych w treści publikacji. Pozostaje ono jednak tylko oświadczeniem danej osoby we własnej sprawie, a z faktu publikacji nie można wyprowadzać wniosku o braku potrzeby dalszej ochrony (wyrok z dnia 08 stycznia 2010 roku, IV CSK 309/09, Lex nr 630175).

Także Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 03 kwietnia 2012 r. K. przeciwko Polsce - Wyrok ETPC, skarga nr (...) wskazał, że zdaniem Trybunału, obowiązek prawny publikacji sprostowania lub odpowiedzi można uznać za normalny element ram prawnych regulujących korzystanie z prawa wolności wyrażania opinii przez media drukowane. A zatem nie może być uznawany za nadmierny czy nieuzasadniony. Trybunał wskazał, że prawo do odpowiedzi, stanowiące ważny element wolności wyrażania opinii, jest objęte zakresem art. 10 Konwencji. Powyższe wynika nie tylko z potrzeby umożliwienia kwestionowania informacji nieprawdziwych, lecz także zapewnienia różnorodności opinii, szczególnie w odniesieniu do spraw leżących

w interesie ogólnym, na przykład w ramach debaty o charakterze literackim

i politycznym (tak też: M. przeciwko Ukrainie, nr (...), ETPCz 2005-IX). Podobnie, zobowiązanie do poinformowania zainteresowanej strony o przyczynach odmowy publikacji odpowiedzi lub sprostowania, zdaniem Trybunału, jako takie nie podlega krytyce. Zobowiązanie takie umożliwia, na przykład, osobie, która czuje się pokrzywdzona artykułem prasowym, przedstawienie odpowiedzi w sposób zgodny z praktyką redakcyjną danej gazety.

Również Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 10 listopada 2015 r. przypomniał, że zasadniczą funkcją sprostowania jest umożliwienie zainteresowanemu, a więc osobie, której dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale prasowym (art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe), przedstawienia własnej wersji wydarzeń. Instytucja sprostowania stanowi nie tyle środek ochrony dóbr osobistych, co przewidziany przez prawo prasowe szczególny mechanizm pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony (zainteresowanego), której daje możliwość zajęcia własnego stanowiska, przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Tym samym sprostowanie w sposób bezpośredni realizuje zasadę „audiatur et altera pars” umożliwiając zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje dotyczące zainteresowanego (VI ACa 1483/15, Lex 1966294).

Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 czerwca 2015 r., (ICSK 255/14, LEX nr 2093743), gdzie wskazano, że instytucja sprostowania stanowi szczególny mechanizm prawa prasowego pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, umożliwia zainteresowanemu zajęcie własnego-

stanowiska i przedstawienia swojej wersji wydarzeń umożliwiając mu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje oddziaływujące na jego wizerunek. Tak więc przedmiotem sprostowania są informacje (fakty) nieprawdziwe zdaniem wnoszącego o sprostowanie.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy i mając na uwadze treść art. 31 a ust. 2 prawa prasowego, zdaniem Sądu Apelacyjnego należy przyjąć, że powód był osobą zainteresowaną w rozumieniu tego przepisu. Nie ma wątpliwości, że został wymieniony w artykule, którego dotyczy powództwo z imienia i nazwiska i zaprezentowano w publikacji jego pogląd, powołując się na dokonany wcześniej wpis na portalu T.. E. D. (publikacja j.w., str. 72) wskazuje, że wystarczy, że w materiale prasowym został podany fakt odnoszący się do danego podmiotu, nawet jeżeli informacja ta w kontekście całego artykułu ma charakter drugorzędny czy w ogóle nie ma żadnego znaczenia. Liczy się jedynie to, że została ona rozpowszechniona. Takie stanowisko przedstawił także w wyroku z dnia 30 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie (IV C 1116/15, portal orzeczenia.warszawa.so.gov.pl), który wskazał, że bezpośrednio zainteresowany jest ten, kto przekazał informację i za nią odpowiada, kogo dotyczą przedstawione w materiale prasowym okoliczności i na kogo wpływają opinie formułowane o nim lub o instytucji czy organizacji, z którą jest związany lub z którą się identyfikuje.

Nie można więc mieć wątpliwości co do legitymacji czynnej powoda, którego dane osobowe podano wprost oraz wskazano jego zawód i stanowisko. Niezależnie od tego czy wypowiadał się jako osoba prywatna, prawnik czy polityk, ma on prawo do tego, aby przedstawić własną wersję wydarzeń i zająć stanowisko co do cytowanych wypowiedzi. Podanie danych osobowych konkretnej osoby powoduje, że niejako zostaje ona wywołana do tablicy, a zatem ma ona możliwość tego, by przedstawić swoje koncepcje co do sposobu rozumienia wypowiedzi opublikowanej wcześniej, na którą powołał się autor artykułu.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się także z zarzutem, że „sprostowanie”, którego zamieszczenia zażądał powód nie wypełniało wymogu rzeczowości przewidzianej ustawą, nie dotyczyło wiadomości obiektywnie nieprawdziwych albo nieścisłych, nie dotyczyło faktów wskazanych w artykule, ograniczało się do hasłowego zaprzeczenia bez przedstawienia „własnej wersji zdarzeń” oraz, że nie odnosiło się do konkretnych fragmentów publikacji.

Artykuł, którego dotyczy sprostowanie ma rozpowszechniać nieścisłe lub nieprawdziwe informacji. Wiadomość „nieścisła” to taka, która wprawdzie nie jest fałszywa, ale jest niedokładna czy niepełna. Natomiast informacja nieprawdziwa to taka, którą można poddać testowi prawdy i fałszu, a więc która może być hipotetycznie sprzeczna z prawdą. „Sama „nieścisłość” lub „nieprawdziwość” jest oceniana z punktu widzenia zainteresowanego. Chodzi bowiem w przekazanie w sprostowaniu jego wersji prawdy bez jakiejkolwiek manipulacji (za Elżbieta Czarny-Drożdżejko, publikacja j.w., str. 37). Również Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 24 kwietnia 2014 r.

(I ACa 35/14, portal: orzeczenia.bialystok.sa.gov.pl) stwierdził, że sprostowanie:[...] odnosi się zatem do tych wypowiedzi, które są możliwe do zweryfikowania według kryterium prawda – fałsz (opisowych). Nie dotyczy natomiast wypowiedzi ocennych, stanowiących krytykę, którą zainteresowany podmiot może odbierać jako nieuzasadnioną, a nawet krzywdzącą. Wypowiedzi ocenne nie zawsze bowiem dają się zakwalifikować jako prawdziwe albo fałszywe.

Przytoczenie słów powoda (niezależnie od okoliczności czy zawierają prawdę czy nie, bowiem to nie podlega badaniu w sprawie o sprostowanie) i użycie stwierdzenia, że powód powiedział nieprawdę S. K. mógł odebrać jako nieuzasadnione

i krzywdzące, zatem miał prawo domagania się sprostowania i przedstawienia w ten sposób własnego subiektywnego zdania. Nie ma znaczenia wskazywana w zarzucie obiektywna prawdziwość informacji, gdyż nie takie cechy podlegają sprostowaniu. Istotne jest więc to jak powód (a nie np. redakcja czy czytelnik) odbiera opublikowane informacje i jeśli jawią mu się one jako nieścisłe lub nieprawdziwe ma on prawo żądania sprostowania.

Sprostowanie ma także odnosić się do faktu, a więc czegoś, co obiektywnie wystąpiło w rzeczywistości, do jakiegoś zdarzenia. „Sprostowaniu podlegają jednak nie tylko czynności, ale także i właściwości przypisywane danej osobie - K. Stępińska, Sprostowanie prasowe w świetle prawa, Warszawa 1964, s. 29. Krystyna Stępińska przyjmuje, że sprostować można zarówno informacje dotyczące stanów, jak i wydarzeń. O ile wydarzenia odnoszą się do przeszłości i terażniejszości, o tyle stany mogą odnosić się również do przyszłości. Do stanów powołana autorka zalicza poglądy, opinie, oceny, uzasadnienia, które przypisuje się danej osobie (tak zwane fakty wewnętrzne). Takie stanowisko zostało potwierdzone w orzecznictwie – Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 09 października 2015 r. (I ACa 1233/15, portal: [orzeczenia.warszawa.sa.gov.pl](http://orzeczenia.warszawa.sa.gov.pl)) wskazał, że „faktem w rozumieniu przepisu

o sprostowaniu jest także posiadanie przez zainteresowanego określonych poglądów, przemyśleń, koncepcji, gdyż mowa jest o zdarzeniu w szerokim tego słowa rozumieniu”. Zawarte w artykule słowa nie stanowiły więc oceny, ale fakty, które przypisywano powodowi – np. fakt „krycia” przełożonych i podania w związku z powyższym nieprawdziwych wiadomości. Sprostowanie jest materiałem prasowym, który nie ma charakteru odredakcyjnego – jest to wypowiedź sporządzona przez osobę, którą dotknęły nieprawdziwe lub nieścisłe informacje podane we wcześniejszym materiale prasowym. Trafnie przyjął Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 10 listopada 2015 r., że:[...] w świetle art. 31a pkt 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe sprostowanie oznacza rzeczową i odnoszącą się do faktów wypowiedź zainteresowanego, która koryguje podane uprzednio przez prasę wiadomości uznane przez prostującego za nieprawdziwe lub nieścisłe. Co istotne autorem sprostowania jest w tym przypadku zainteresowany przedstawiający własną wersję wydarzeń, zaś rola redaktora naczelnego sprowadza się jedynie od opublikowania oświadczenia zainteresowanego w sposób przewidziany prawem prasowym (VI ACa 1483/15, portal: [orzeczenia.warszawa.sa.gov.pl](http://orzeczenia.warszawa.sa.gov.pl)).

W sytuacji nieścisłej informacji ta nieścisłość lub nierzetelność może przejawiać się w jednym lub kilku fragmentach materiału prasowego. Powód wskazał konkretnie z jakich fragmentów wywodzi swoje żądanie i na str. 4 i 5 pozwu (k. 6 i 7 akt) przytoczył konkretne części artykułu, w których jego zdaniem są zawarte elementy nieścisłe i nierzetelne. Nie można więc zgodzić się z zarzutami pozwanego, że nie wiadomo do jakich słów odnosi się sprostowanie i czego ma ono dotyczyć. Tym bardziej, że w dalszej części postępowania okazało się, że najistotniejsze są dwa środkowe fragmenty, zaczynające się od słów: „(...) tak jak każdego innego...” oraz „W kampanii wyborczej J...” Oba te fragmenty zawierają łącznie 633 znaki ze spacjami, a sprostowanie ma 481 znaków. Ostateczne sprostowanie (po zmianie powództwa i skróceniu treści sprostowania) zawiera zatem mniej znaków niż dwa wskazane fragmenty po ich zsumowaniu, a zatem z punktu widzenia formalnego, sprostowanie o zaproponowanej treści było dopuszczalne. Z treści sprostowania wynika także kto tego żąda, bowiem są to słowa osoby podpisanej, która wyraża się w osobie pierwszej.

W praktyce orzeczniczej ujawniły się dwa stanowiska sądów: pierwsze, które twierdzi, że konieczne jest pewne wycucie przy szacowaniu dopuszczalnej objętości sprostowania, co nie powinno się to sprowadzać tylko do liczenia słów, gdyż należy uwzględnić cały kontekst, w którym została podana nieścisła lub nieprawdziwa informacja – (tak też: M. Olszyński, Art. 31(a) ustawy – Prawo prasowe, w: Prawo prasowe. Komentarz, red. M. Brzozowska-Pasieka, M. Olszyński, J. Pasieka, Warszawa 2013, pkt 9) oraz drugie – ścisłe, zgodnie z którym należy dokładnie liczyć ilość znaków

i cytować w sprostowaniu wypowiedź, której sprostowanie dotyczy. Sąd Apelacyjny w Warszawie stoi na stanowisku, że należy liczyć ilość znaków zgodnie z przyjętymi zasadami (bez tytułu sprostowania i podpisu), jednak niekonieczne jest przytaczanie w treści sprostowania wypowiedzi, która ma być sprostowana.

Nie można także zgodzić się z zarzutem pozwanego, że sprostowanie, którego domaga się powód jest nierzetelne i nie odnosi się do faktów. Co do tego, że publikacja dotyczyła faktów, Sąd Apelacyjny wypowiedział się powyżej, natomiast jeśli chodzi

o rzeczowość to pod pojęciem „rzeczowości” w rozumieniu art. 31a ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe rozumieć należy konkretność, zwięzłość i jasność wypowiedzi. Nie mogą one dotyczyć wszystkich okoliczności, jakie respondentowi kojarzą się z opisaną przez prasę sytuacją, a powinny być skoncentrowane na „prostowaniu” informacji nieprawdziwych czy niejasnych lub na „stwierdzeniach”, które zagroziły jego dobrom osobistym- tak wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 07 lipca 2016 r. (I ACa 868/16, LEX nr 2112374) Podobnie w jednym z orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 04 listopada 2014 r. (VI ACa 1541/14, portal: orzeczenia.warszawa.sa.gov.pl) przyjęto, że: [...] dodać jedynie należy, że z uwagi na konstrukcję tekstu artykułu oraz sposób, w który podano w nim informacje o powodzie, treść sprostowania odnosi się nie tylko do faktów przedstawionych w materiale prasowym, lecz także – jak wyjaśnił to Sąd Okręgowy – zawiera ono rodzaj wprowadzenia w poruszaną tematykę, co jest konieczne, skoro sprostowanie ma być zamieszczone kilka miesięcy po publikacji spornego artykułu. Oczywiście jest więc, że sprostowanie nie musi stanowić prostego zaprzeczenia wcześniej opublikowanego faktu, ale w niektórych przypadkach może wymagać dłuższego sprecyzowania uprzednio rozpowszechnionej informacji, jej kontekstu. Będzie to miało znaczenie zwłaszcza w odniesieniu do prostowania informacji „nieścisłej”. W niniejszej sprawie zarówno wersja dłuższa początkowa, jak i krótsza – po modyfikacji polegającej na usunięciu z treści cytatu pochodzącego z artykułu, stanowi rzeczowe i konkretne sprostowanie i odnosi się bezpośrednio do fragmentów wskazywanych w pozwie i artykule. Zarówno więc konstrukcja sprostowania, jak i spełnienie wymogów określonych w art. 31 a ust. 4 prawa prasowego nie są dyskusyjne.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 24 października 2014 r. (VI ACa 1418/14, portal: orzeczenia.warszawa.sa.gov.pl) stwierdził, iż: [...] „nie można również zgodzić się ze stanowiskiem apelującego, że sprostowanie przekracza dozwoloną prawem objętość. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zakwestionowane przez powódkę fakty objęte są treścią całej publikacji prasowej, zamieszczone zostały w jego różnych miejscach. Tymczasem jak wskazuje się w orzecznictwie żądanie sprostowania, o jakim mowa w art. 31 Prawa prasowego, odnosi się także do takiej sytuacji gdy poszczególnym fragmentom tekstu, analizowanym w oderwaniu od innych fragmentów nie można postawić zarzutu nieprawdziwości, ale fragmenty te zestawione w całość w określonej konfiguracji przekazują czytelnikowi informację nieprawdziwą lub co najmniej nieścisłą”. Sprostowanie może więc dotyczyć nie tylko przeinaczenia powodującego nieprawdziwość informacji, ale także pominięcia istotnej okoliczności mającej znaczenie dla oceny czy przekazywana informacja jest prawdziwa i ścisła – tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 25 maja 2006 r., (I A Ca 156/06, Lex 196068). Tym samym, gdy informacje dotyczące osoby zainteresowanej zamieszczone są w różnych miejscach materiału prasowego i składają się na pewną całość, z której można wyprowadzić wniosek, sprostowanie, którego treść nie przekracza dwukrotności objętości materiału prasowego spełnia wymóg określony w art. 31a ust. 6 ustawy Prawo prasowe.

Jeśli zaś chodzi o modyfikację wniosku o sprostowanie dokonaną przez powoda, to także jest to tematyka kontrowersyjna. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 10 września 2015 r., (I ACa 2077/14, portal: orzecznictwo.warszawa.sa.gov.pl) wskazał, że poprawione sprostowanie nie powinno zawierać treści merytorycznych wykraczających poza tekst nadesłany w terminie 21 dni od publikacji, a tylko odnosić się [do] tych samych co poprzednio fragmentów tekstu, w postaci odpowiednio zmodyfikowanej, w związku ze wskazaniem redaktora naczelnego.

W niniejszej sprawie nie ma wątpliwości, że powód zmieścił się w ilości znaków, a nawet nie przekroczył ilości znaków zawartych we fragmentach artykułu w porównaniu do sprostowania. Zasadniczo powód powinien wystąpić o opublikowanie sprostowania identycznego z tym, które zostało zgłoszone redaktorowi naczelnemu. Treść żądania określa bowiem ramy stanu faktycznego, który podlega rozpatrzeniu przez sąd i co do którego wypowiadał się lub co najmniej mógł się wypowiedzieć redaktor naczelny. W jednym z orzeczeń Sąd Okręgowy w Toruniu (wyrok z dnia 26 września 2013 r., I C 1702/13, portal: orzeczenia.torun.so.gov.pl), przyjął jednak, że drobne zmiany pomiędzy treścią zgłoszonego redaktorowi naczelnemu sprostowania a sprostowaniem zamieszczonym w pozwie nie mają większego znaczenia dla uwzględnienia roszczenia, zwłaszcza że pominięte fragmenty nie były kwestionowane przez redaktora naczelnego, który jedynie stwierdził, że nie opublikuje sprostowania z uwagi na to,

że informacje zawarte w materiale prasowym były ściśle i rzetelne. Co więcej, sąd ten uznał, że redaktor naczelny nie może dokonywać żadnych zmian w sprostowaniu. Nie są z kolei wykluczone zmiany dokonane przez wnioskodawcę. Z kolei Sąd Okręgowy w Warszawie, a następnie Sąd Apelacyjny w Warszawie, rozpatrujący apelację od wyroku Sądu Okręgowego, również uznał, że dopuszczalne są drobne zmiany w treści sprostowania zgłoszonego redaktorowi naczelnemu oraz następnie zgłoszonego jako roszczenie w pozwie. Z przepisów prawa prasowego w żadnym razie nie wynika, iż warunkiem uwzględnienia powództwa o sprostowanie jest żądanie sprostowania w pełnym zakresie kierowanym do redaktora naczelnego, bez możliwości jego późniejszego ograniczenia.

W innym orzeczeniu Sąd Apelacyjny w Warszawie (wyrok z dnia 05 lutego 2015 r., VI ACa 1762/14) również dopuścił modyfikację treści sprostowania w pozwie: W dniu 27 lutego 2014 r. strona powodowa zwróciła się do pozwanej o opublikowanie sprostowania. Treść żądanego sprostowania była dłuższa aniżeli żądanie sprostowania zawarte w pozwie.

Należy zatem uznać, że dopuszczalna jest możliwość ograniczenia treści żądanego sprostowania. Z takim poglądem można się zgodzić, zwłaszcza jeżeli usunięte fragmenty były wcześniej przedmiotem rozważań w postępowaniu przed redaktorem naczelnym i nie zostały zakwestionowane w postępowaniu wewnątrzredakcyjnym lub mają charakter kosmetyczny. W niniejszej sprawie powód żądał początkowo sprostowania dłuższego zawierającego cytat z jego wcześniejszą wypowiedzią, jednak jak już wskazano, w trakcie postępowania, powód może usunąć fragmenty sprostowania, jeśli nie zmienia to zasadniczego żądania.

Takie stanowisko zawarte jest również w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2008 r. (uchwała III CZP 79/08, opubl. OSNC 2009/5/69), który rozważał w tej materii trzy możliwe stanowiska: Po pierwsze, sąd nie może w ogóle ingerować ani w odniesieniu do formy, ani w odniesieniu do treści żądanych publikacji. Wynika to z istoty sporu, w stosunku do którego sąd kontroluje jedynie przesłanki pozwalające redaktorowi naczelnemu odmówić opublikowania sprostowania lub odpowiedzi,

a ponadto z zasady kontrydiktoryjności; ingerując w treść lub formę sprostowania bądź odpowiedzi, sąd stawałby się swoistym pełnomocnikiem jednej ze stron. Ponadto możliwość wpływania na treść sprostowania lub odpowiedzi byłaby czymś szczególnym w zakresie zwykłej kognicji sądu. To stanowisko należy ocenić jako zbyt rygorystyczne. Po drugie, sąd może ingerować zarówno w treść, jak i w formę odpowiedzi lub sprostowania. Na uzasadnienie takiego rozwiązania podnosi się, że ingerencja sądu zagwarantuje prawidłowe funkcjonowanie instytucji sprostowania, a ponadto pozwoli uniknąć sytuacji, w której słuszne żądanie powoda zostanie oddalone jedynie z tej przyczyny, iż odpowiedź lub sprostowanie zostało wadliwie skonstruowane (zwłaszcza, gdy strona nie ma fachowego pełnomocnika). Aktywna rola sędziego wyeliminuje możliwość nadużywania sprostowania lub odpowiedzi, a wreszcie sąd nie może mieć węższych kompetencji w tym zakresie niż redaktor naczelny, który jest uprawniony do ingerencji w treść sprostowania lub odpowiedzi przed ich opublikowaniem (por. art. 33 ust. 3) Do przyjęcia takiego rozwiązania niezbędna byłaby wyraźna podstawa prawna, której brak. Po trzecie, sąd może ingerować w treść oraz formę sprostowania lub odpowiedzi, jednak w ograniczonym zakresie. Należy wyjść z założenia, że tekst sprostowania lub odpowiedzi w postępowaniu z art. 39 Pr.pras. odpowiada żądaniu pozwu, ingerencja sądu jest zatem dopuszczalna w takich granicach, w jakich możliwa jest ingerencja sądu w każde inne żądanie. Podstawowe uregulowanie tej kwestii zawarte jest w art. 321 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem ani zasądzać ponad żądanie. Unormowanie to nie wyklucza oczywiście stwierdzenia przez sąd, że niektóre spośród żądań powoda są zasadne, a inne nie, co powoduje, że w wydanym orzeczeniu sąd uwzględnia żądania zasadne, natomiast oddala powództwo co do żądań niezasadnych.

W niniejszej sprawie powód pismem z dnia 12 grudnia 2019 r. zmodyfikował żądanie w ten sposób, że z pierwotnej wersji sprostowania usunął jedynie cytat z jego własną wypowiedzią. Modyfikacja ta nastąpiła po upływie roku od daty publikacji, ale

w ocenie Sądu pierwotne żądanie kierowane zarówno do redaktora naczelnego, jak i do sądu zawierało w sobie więcej, niż ostateczna wersja, której żądał powód. Pozostała treść nie została zmieniona, należy więc uznać, że redaktor naczelny wypowiedział się dokładnie co do takiego samego sprostowania, przez co nie było potrzeby odraczenia rozprawy, a ponadto, że sprostowanie okrojone jest zrozumiałe. W artykule cytowane są słowa powoda, a więc żądanie

sprostowania o treści „moje słowa oddają rzeczywisty stan rzeczy (...)” dotyczy tych słów powoda, których użyto w artykule. Należy też ponownie przypomnieć, że sprostowanie dotyczy prawdy subiektywnej, z punktu widzenia powoda, nie ma więc także konieczności udowadniania, że wypowiedź zawarta w sprostowaniu jest prawdziwa. Tak też wypowiedział się Sąd Apelacyjny w wyroku

z dnia 16 stycznia 2020 r. (I ACa 662/09, portal: orzeczenia.warszawa.sa.gov.pl), gdzie wskazał, że sprostowanie jest subiektywnym odniesieniem się bohatera materiału prasowego do opisanych w nich okoliczności, a jego celem jest umożliwienie przedstawienia opinii publicznej własnej wersji wydarzeń, zdementowania określonych informacji. W instytucji sprostowania chodzi o realizację zasady „audiatur et altera pars”. Instytucja sprostowania stanowi bowiem szczególny mechanizm prawa prasowego pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, umożliwia zainteresowanemu zajęcie własnego stanowiska i przedstawienia go kręgowi podmiotów, który był z założenia odbiorcą prostowanej informacji. Podobnie też wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 16 stycznia 2019 r. (V ACA 678/18, LEX 2617878), wypowiadając się, że do uwzględnienia powództwa opartego na art. 39 w zw. z art. 31 a ustawy z 1984 r. prawo prasowe nie jest konieczne wykazanie przez powoda, że informacje podane w sprostowaniu odpowiadają rzeczywistości, a tym bardziej, że są ściśle.

Gdyby powód dokonał modyfikacji w ten sposób, że rozszerzył powództwo, byłoby ono oczywiście nie do uwzględnienia, natomiast zawężenie żądania (pod warunkiem, że mieściło się ono w pierwotnej wersji) jest w ocenie sądu orzekającego w niniejszej sprawie dopuszczalne.

Powód nie miał też obowiązku wykazywania dowodami, że jego wypowiedź cytowana w artykule, użyte przez redaktora sformułowania oraz sprostowanie są prawdziwe. Jedyne dowód, jaki winien przedstawić powód to okoliczność publikacji artykułu. Taki znalazł się w aktach na k. 22. Sam zresztą pozwany publikacji artykułu o konkretnej treści nie zaprzeczył. Niemniej jednak S. K. w pozwie wskazał na brzmienie ustawy z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i w sytuacji, gdy redaktor artykułu nie powołał żadnych przepisów prawa, a użył w publikacji słów powoda w kontekście, który stawiał go w niekorzystnym świetle, powód miał prawo do żądania sprostowania. Nie jest też trafny zarzut postawiony w apelacji jako naruszenie przepisów art. 6 k.c. w zw. z 31 a ust. 1 ustawy prawo prasowe, że sąd z automatu i bez namysłu i merytorycznego badania dokonał sprostowania. Uzasadnienie zawiera szereg rozważań dotyczących istoty sprawy, Sąd I instancji opisał stan faktyczny, jak i prawo, które znalazło w sprawie zastosowanie, wreszcie dokonał subsumpcji i przeanalizował dokładnie wszelkie przesłanki warunkujące skuteczność wniosku o sprostowanie i ostatecznie uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie.

Jeśli chodzi o słowa zawarte w artykule „powiedział nieprawdę”, a słowa użyte w sprostowaniu „skłamałem”, to Sąd Apelacyjny przychylił się do stanowiska Sądu Okręgowego, że w potocznym użyciu zwroty te są dla siebie synonimami. Można oczywiście rozważać, czy powiedzenie nieprawdy jest „słabszym „określeniem, bo nie zawiera w sobie elementu świadomego przekazania nieprawdy, a kłamanie oznacza zawinione ujawnianie nieprawdy, jednak dla przeciętnego czytelnika i odbiorcy oba te zwroty są równoznaczne. Wielki słownik języka polskiego pod red. W. D. definiując słowo „skłamać” w pierwszej kolejności wskazuje, że oznacza to „mówić nieprawdę” (...)

Kolejny zarzut, dotyczący naruszenia przepisu art. 32 ust. 4 ustawy prawo prasowe również nie jest zasadny. W uzasadnieniu środka zaskarżenia wskazuje się, że sprostowanie powinno być opublikowane w tym samym dziale i taką samą czcionką, tymczasem Sąd Okręgowy nakazał publikację sprostowania na pierwszej, tytułowej stronie (...) (...). W ocenie Sądu Apelacyjnego sprostowanie powinno się znaleźć w takim miejscu, w jakim opublikowano artykuł, by czytelnicy gazety mieli świadomość wagi tematyki. Jeśli zatem artykuł opublikowany został na pierwszej, najważniejszej stronie, w miejscu, które przyciąga wzrok czytelników, to również sprostowanie powinno znaleźć się w tym samym miejscu, aby subiektywna wypowiedź zainteresowanego miała taką samą rangę.

Nieuzasadniony jest także zarzut nadużycia prawa przez powoda, bowiem zamieszczenie w publikacji wypowiedzi tej osoby, nie może pozbawiać osoby zainteresowanej prawa do przedstawienia własnego stanowiska zgodnie z przepisami prawa prasowego. Powód skorzystał ze swojego prawa podmiotowego i możliwości odniesienia się do artykułu, który w jego przekonaniu nie jest prawdziwy i który zawiera nieścisłe informacje. Pozwany nie wskazuje

też jakie konkretnie zasady współżycia społecznego miałyby być przez powoda naruszone poprzez żądanie publikacji sprostowania. Nie ma też racji Redaktor Naczelny, że sprostowanie nie dotyczy konkretnych treści zawartych w artykule. Nawet zmodyfikowane powództwo wskazuje na fragment, w którym użyto słów powoda, wiadomo więc o jaką część tekstu chodzi. Nie ma wreszcie powtórzeń, na które wskazuje się w apelacji. Właśnie wyeliminowanie treści zawartych w artykule doprowadziło do skrócenia sprostowania i krótkiego merytorycznego odniesienia się do spornej publikacji. Nie można też zgodzić się z twierdzeniem, że sprostowanie wprowadza czytelników w błąd. Daje im ono możliwość zapoznania się ze stanowiskiem powoda i zastanowienia się nad własną opinią.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zastrzeżenie adresu korespondencyjnego do wiadomości redakcji jest dopuszczalne. Możliwe jest także podanie adresu pełnomocnika ustanowionego w sprawie jako adresu właściwego dla korespondencji. Spełnia to w ocenie Sądu II instancji wymogi formalne i pozwala na przyjęcie sprawy do merytorycznego rozpoznania.

Również zarzuty dotyczące prawa procesowego nie znajdują odzwierciedlenia w sprawie. Należy podkreślić, iż Sąd Okręgowy przeprowadził ocenę dowodów w sposób prawidłowy z punktu widzenia ich wiarygodności i mocy. Sąd I instancji z zebranego materiału dowodowego wyciągnął uzasadnione i logiczne wnioski i nie dopuścił do naruszenia jakiegokolwiek przepisu wskazanego w środku zaskarżenia. Kompletność materiału dowodowego spowodowała, iż nie zachodziła konieczność uzupełnienia ustaleń stanu faktycznego, a tym bardziej przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy zastosował również przepisy prawa materialnego w zakresie wskazanym w uzasadnieniu orzeczenia.

Chybiony jest zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Przyjmuje się, że granice swobody sędziego przy ocenie materiału dowodowego wyznaczają trzy czynniki: logiczny (obowiązek wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych), ustawowy (powinność rozważenia całego materiału dowodowego) oraz ideologiczny (psychologiczny), przez który rozumie się świadomość prawną sędziego, kulturę prawną oraz system reguł pozaprawnych i ocen społecznych, do których odsyłają normy prawne. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykażą przekroczenie swobody sędziowskiej w zakresie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów. Wymaga natomiast podkreślenia, że samo przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikają z oceny dokonanej przez Sąd I instancji nie świadczy jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów. Skarżący w żaden sposób nie wykazał, że Sąd Okręgowy uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, dokonując swobodnej oceny dowodów i dokonując na ich podstawie ustaleń. Apelacja jest jedynie polemiką z prawidłowym orzeczeniem. Ponadto okoliczność, czy S. K. ma przymiot strony w postępowaniu nie stanowi błędnego ustalenia, ale ewentualnie błędne zastosowanie prawa materialnego – tak jak podnoszone to zostało w początkowych zarzutach. Nie można też zgodzić się z twierdzeniem, że sprostowanie dotyczyło kwestii oceny, o czym także była już mowa.

Wreszcie też Sąd Apelacyjny uznaje, że uzasadnienie wyroku nie zostało sporządzone wadliwie, a wręcz przeciwnie, zawiera ono wszystkie niezbędne elementy wymienione w przepisie art. 328 § 2 k.p.c., a przez to tok myślowy sądu, w tym także dokonana analiza przepisów, szczególnie prawa prasowego, poddaje się kontroli instancyjnej i pozwala na odniesienie się do każdego z zarzutów postawionych zarówno w postępowaniu I-instancyjnym, jak i odwoławczym.

Anna Strączyńska Beata Kozłowska Dorota Markiewicz